

# GOSĆ NIEDZIELNY

## TYGODNIK KATOLICKI

NR 16

KATOWICE, 20 KWIEŚNIA 1947

ROK XX

### Katolickie postulaty konstytucyjne

W tym i następnym numerze podajemy memoriał biskupów polskich w sprawie katolickich postulatów konstytucyjnych. Memoriał ten został wręczony 14 marca br. Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi przez Sekretarza Episkopatu, ks. biskupa Choromańskiego.

#### Wstęp

Konstytucja ma się stać podstawową kartą życia państwowego i społecznego ustroju. Założenia Konstytucji powinny być dobre i zdrowe zarówno pod względem filozoficznym jak i moralnym. Jej duch powinien odpowiadać charakterowi plemiennemu i chrześcijańskiej ideologii narodu, a jej postanowienia powinny uwzględniać aktualne potrzeby kraju.

W państwie demokratycznym Konstytucja ma być wiernym wyrazem zbiorowej woli ludu, który chce i potrzebuje nowych praw, ale oczekuje praw dobrych i sprawiedliwych. Ponieważ państwo i ustroje są przeznaczone dla człowieka, powinno się Konstytucję pisać z zamiarem umożliwienia obywatelom pełnego rozwoju w zbiorowości społecznej i politycznej, co tylko wtedy możliwe będzie, gdy Konstytucja uzgodniona zostanie z naturą człowieka i jego przyrodzonymi prawami.

Wprawdzie Konstytucja nie jest wszystkim, bo musi być uzupełniona dalszym szczegółowym ustawodawstwem i doczekać się wiernego zastosowania w administracji państwowej. Ale jest punktem wyjścia, który dalszej budowie Rzeczypospolitej nadaje zasadniczy kierunek. Naród wyczekuje więc nowej Konstytucji i skupi się koło niej, o ile w jej artykułach i duchu wyczuje tętno swego polskiego serca i zapowiedź praworządnej szczęśliwej Polski.

Mając na względzie te oczekiwania, a powodując się wielkim problemem etycznym i religijnym, który się w katolickiej Polsce z natury rzeczy z powstaniem nowej Konstytucji wiąże, Biskupi uważają za swój pasterski i obywatelski obowiązek przypomnieć szczerze i konkretne postulaty katolickie w tym przedmiocie.

#### I. Źródło prawa i władzy

Następstwem wiary w Boga jest uznanie Jego woli, czyli praw Bożych w świecie. Jedne z tych praw są wyrzute przez Stwórcę w duszy ludzkiej i mogą być dostrzeżone rozumem; nazywamy je moralnym prawem naturalnym. Inne oznajmił Bóg ludzkości bezpośrednio; określamy je jako moralne prawo objawione lub pozytywne.

Jedno i drugie prawo obowiązuje także państwo, które nie jest arbitrem moralności, ani wyłącznym źródłem prawa, ani celem samo przez się, lecz częścią ładu moralnego, ustanowionego przez Stwórcę dla dobra ludzkości. Boże prawo moralne jest wprawdzie ograniczeniem zakresu władzy państwowej, ale ograniczenie to nie jest ani ujmą, ani przeszkodą, lecz raczej moralną podbudową i zabezpieczeniem autorytetu państwowego. W pojęciu chrześcijańskim Konstytucja czerpie swą powagę głównie z ugruntowania się na woli Bożej, jako na źródle władzy.

#### Stąd postulaty katolickie:

1. Konstytucja Rzeczypospolitej powinna wychodzić z założenia, że naturalnemu i pozytywnemu prawu moralnemu poddane jest zarówno jednostkowe życie obywateli jak i życie państwowe.

2. Rzeczypospolita, jako społeczna i polityczna zbiorowość katolickiego narodu polskiego, powinna być w Konstytucji ujęta jako państwo chrześcijańskie, które uznaje Boga za władzę wszelkiego stworzenia, bierze udział w aktach czci Bożej i szanuje katolickie sumienia obywateli, ułatwiając im w zakresie swych zadań wyznawanie wiary i osiągnięcie celu ostatecznego.

3. Konstytucja powinna stanąć na stanowisku praworządności i uczciwości moralnej życia państwowego, zapobiegając nadużyciom, samowoli, anarchii i przerosłom wpływów czynników nieodpowiedzialnych.

#### II. Człowiek w państwie i wspólnotie społecznej

Jednostka ma w stosunku do państwa niewątpliwie obowiązki, ale ma także prawa. Większa lub mniejsza wartość Konstytucji przede wszystkim od tego zależy, jak Konstytucja określa wzajemny stosunek między obywatelem a państwem, jak zabezpiecza wspólne dobro zbiorowości i dobro jednostek, jak godzi obywatelskie i przyrodzone prawa człowieka z wymaganiami życia państwowego i ze społecznymi potrzebami wspólnoty narodowej.

Ustalając stosunek obywatela do państwa, Konstytucja powinna m. in. uwzględnić naturę i przyrodzone prawa człowieka. Człowiek bowiem nie jest rzeczą ani bezwonnym pyłkiem kosmicznym, lecz osobowością, wyposażoną w rozum i wolę, odpowiedzialną za swe czyny, obdarzoną przez Stwórcę bezspornymi prawami i powołaną do życia wiecznego. Tę godność osoby ludzkiej, jej podstawowe swobody i pozaziemskie przeznaczenie powinna Konstytucja mieć na uwadze, gdy obywatela wpręga w służbę

wspólnego dobra. Państwo nie jest mstyacją dla siebie, lecz dla człowieka. Przemoc człowiek nie może wchodzić w organizm państwa jako jego niewolnik ani jako przymuszony zwolennik grupy rządzącej. Nie wolno ujarzmić go na rzecz zbiorowości lub partii dzierżącej władzę. Niezdrowa jest państwowość, która gnębi moralnie obywatela przynagleniami sprzeczny z jego przekonaniem i sumieniem. Pełnią służbę obywatelską, Polak powinien się czuć człowiekiem, powinien w państwie znaleźć poparcie dla swego człowieczeństwa, zachować swą osobowość i indywidualność, a dążyć nieskrępowanie do swych ostatecznych celów. Wtedy człowiek wrośnie w państwo przez szczere uczucie obywatelskie.

Rzecz ta nabrała ostatnio szczególnego znaczenia na tle prądów, które sprowadzając obywatela do roli czynnika, pozbawiają go praw i rzeczywistego udziału w kształtowaniu losów państwa, wyrządziły nie obliczalną krzywdę instytucji państwowej. Totalizm zdyskredytował państwo, zamroził w duszach zaufanie do niego, wykopał przepaść między rządami a obywatelami.

Od tych błędów i ich zgubnych skutków należy Rzeczypospolitą uchronić. Ku temu zmierzają następujące postulaty:

4. Konstytucja nakładając obywatelom obowiązki wypływające z istoty i zadań państwa, powinna uszanować ich przyrodzoną wolność ludzką, ograniczając ją jedynie o tyle, o ile tego wymaga wspólne dobro i bezpieczeństwo.

Wolność obywatelską pojmować należy jako wolność osobistą, jako wolność wierzeń religijnych i kultu, jako wolność przekonań, słowa, pisma, zrzeszania się oraz jako swobodę od przymusowego przynależenia do grup politycznych i swobodę wyboru organizacji zawodowych.

5. Konstytucja powinna zabezpieczyć obywatelom poszanowanie przez państwo ich godności ludzkiej chroniąc ich od nieludzkiego traktowania i od deptania człowieczeństwa.

6. Konstytucja powinna zapewnić obywatelom równość w tym znaczeniu, że obywatele będą traktowani jednolicie przez ustawodawstwo i administrację państwową, że wszystkim będzie umożliwiony udział w materialnych i duchowych dobrach narodu i że wszyscy będą mieli prawną możliwość stworzenia sobie i rodzinie uczciwą pracę warunków życiowych godnych człowieka. Zdane osoby ani grupy nie powinny mieć przywilejów politycznych lub materialnych ani cieszyć się bezkarnością. Nikt nie może być pozbawiony obywatelskich praw.



A w ostatni wielki dzień święta stał Jezus, i wołał, mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije. Kto wierzy we mnie, jak mówi Pismo, z żywota jego rzeki wody żywej popłyną. A to mówił o Duchu, którego otrzymać mieli wierzący weń; albowiem Duch jeszcze nie był dany, bo Jezus jeszcze nie był uwielbiony. Z owej tedy rzeszy, usłyszawszy te słowa jego, mówili: Ten jest prawdziwie prorokiem. Inni mówili: Ten jest Chrystusem. Niekłórcy zaś powiadał: Czyż Chrystus przyjdzie z Galilei? Czyż Pismo nie mówi, że Chrystus przyjdzie z rodu Dawida i z Betlejem miasteczka, gdzie był Dawid? Powstał tedy rozłam między rzeszą z powodu niego. A niektórzy z nich chcieli go pojąć, ale nikt nie podniósł nań ręki.

Przyszli tedy słudzy do najwyższych kapłanów i faryzeuszów. A oni im rzekli: Czemuście go nie przyprowadzili?

Odpowiedzieli słudzy: Nigdy tak człowiek nie mówił, jako ten człowiek. Odpowiedzieli im tedy faryzeusze: Czyż i wy jesteście zwiedzeni? Czy który ze starszych uwierzył weń, albo z faryzeuszów? Ale to pospólstwo, które nie zna Zakonu, przekłete jest. Rzekł do nich Nikodem, ten, który w nocy przyszedł był do niego, a był jednym z nich: Czyż Zakon nasz sędzi człowieka, jeśli pierwszej nie usłyszysz od niego i nie zrozumie, co czyni? Odpowiedzieli, i rzekli mu: Czy i ty jesteś Galilejczykiem? Badaż Pisma, a zobacz, że z Galilei prorok nie powstaje. I powrócili każdy do domu swego.

(Jan 7, 37—53).

Na skutek grzechu pierworodnego cała ludzkość przeznaczona była na śmierć i potępienie. Nowe życie techną ludzkości Chrystus. Czerpać z niego mogą wszyscy wierzący za pośrednictwem sakramentów św. Nowym Chrystusowym życiem jest boskie życie łaski uświęcającej.

## II NIEDZIELA PO WIELKANOCY

Miłosierdzia Pańskiego pełna jest ziemia, alleluja; słowem Pańskim stworzone są niebiosa, alleluja, alleluja.

(Introit)

Boże, któryś przez pokorę Syna Twego świat z upadku podźwignął, racz wiernym Twoim nieustannie udzielać radości, aby ci, których od wiecznej śmierci wyrwać, wiecznego szczęścia dostąpili.

(Modlitwa)

Chrystus cierpiał za nas — zostawiając wam przykład, abyście naśladowali ślady Jego.

(z 1e)

Mam ja też inne owce, które nie są z tej owczarni, — i te muszę przyprowadzić; one także słuchać będą głosu Mego, i stanę się jedną owczarnią i jeden pasterz.

(z Ewangelii)

W roku 1946 wydaliśmy na seminarium blisko cztery miliony złotych. Zużyliśmy na to większość składek zebranych w kościołach na potrzeby diecezji oraz ofiary licznych, Bogu dzięki, wiernych, którzy zrozumieli doniosłość podtrzymania seminarium. Serdeczne za to wszystkim składam „Bóg zapłać”!

W bieżącym roku musimy wydać znowu przeszło cztery miliony złotych na wykończenie zupełnie gmachu i utrzymanie. Znowu tedy dla dobra diecezji uciekam się do Waszej ofiarności. Innych źródeł nie mamy. Dawne kapitały stopniały, a ziemski majątek diecezjalny przejęliśmy w stanie tak opłakanym, że jeszcze dopłacać doń trzeba, by go od nowa zagospodarzyć należycie. Dlatego znowu do Waszej uciekam się ofiarności i pomocy — której dalsze tak obfite dowody w roku ubiegłym w pieniądzu i żywności.

Odbudowa seminarium i jego utrzymanie nie są jedynym, lecz jednym z licznych obowiązków diecezji. Nie może się obyć bez dopłat z funduszów diecezji Gimnazjum i Liceum św. Jacka w Katowicach, w którym kształcą się 250 chłopców naszej diecezji. Wśród nich da Bóg doczekamy się kilku przyszłych kapłanów. Utrzymanie Kurii, Sądu diecezjalnego i urzędników diecezji, którzy mimo pilnej, sumiennej a wytężonej pracy bardzo niskie otrzymują wynagrodzenie, emerytury i pomoce dla kapłanów schorzałych i niezdolnych do pracy, wymagają corocznie poważnych kwot. Doprowadzenie do ruin zniszczonego domu rekolekcyjnego w Kokoszykach, zagospodarowanie ziemskiego majątku diecezjalnego tak dalece, aby swoim plonem mógł przyczynić się do utrzymania seminariów i urzędów, a w końcu udział nasz w utrzymaniu Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie — oto główne ale nie wszystkie zadania, ciężące na diecezji naszej.

Jedynie dzięki wspólnemu wysiłkowi całej diecezji, Kapłanów, Wiernych, Współpracowników i Urzędników diecezjalnych, dzięki wspaniałej Waszej ofiarności w pieniądzu, żywności i życzliwej współpracy zdołała diecezja sprostać olbrzymim zadaniom. Diecezja Katowicka nie może się obyć bez tej pomocy i prosi o nią nadal.

Oto krótki pogląd na materialną stronę spraw diecezjalnych. Jest to dziedzina pozornie tylko materialna, w rzeczywistości od niej zależy stan i rozwój życiowych i duchowych prac i spraw diecezji.

(z listu pasterskiego ks. biskupa St. Adamskiego)

(Dokończenie ze str. 1-szej)

7. Konstytucja powinna poręczyć prywatną własność obywateli, własność ruchomą i nieruchomą, własność ziemi i warsztatów pracy. Zbyt ciężkie świadczenia nie powinny przekreślać własności. Ograniczenia zakresu własności i jej użytku powinny być przeprowadzane w sposób jednolity i tylko w miarę, jak tego wymaga dobro ogólne.

8. Konstytucja powinna zabezpieczyć prywatną inicjatywę gospodarczą poza wypadkami, gdy rzeczywiście potrzeby państwowe domagają się jej ograniczenia.

9. Konstytucja powinna zabezpieczyć prawny byt i swobodny rozwój życia rodzinnego.

10. Konstytucja powinna zabezpieczyć rodzinom katolickim chrześcijańskie wychowanie dzieci i udzielanie tymże nauki religii zarówno w szkołach publicznych jak i prywatnych.

11. Konstytucja powinna zabezpieczyć praworządność życia państwowego, wykluczając zeń swawolę, nadużycia władzy oraz przerozniętą uprawnień czynników politycznych i partyjnych.

(Część druga w następnym numerze).

## CHRYSTE!...

WŁASTYMIRA WIELGOSZOWNA

Chryste! jak wielkim jesteś w miłosierdziu Twoim,  
Ze w Serca Najświętszego krwawej wiecznie ranie  
Darujesz ukojenie biednej duszy mojej,  
Choć niegodna, by ucałować kraj Twej szaty, Panie...

Chryste! do Ciebie, do Twych krwawych stóp najświętszych,  
Upadają zarówno biedni i bogaci,  
Zbrudzeni grzechu plamą i szczęśliwi — godni?  
A Ty wszystkim jednaką zawsze łaską placisz...

Chryste! bądź pochwalony, że przyjmujesz wszystkich:  
I tych, co grzeszni, i tych, co niewinni grzechom,  
I tych, co cierpień strasznych życia znając kłękę  
Gotowi przebaczenia szafować uśmiechem.

Chryste! co wszystkim równo otwierasz ramiona:  
Tym, co ciosy rozdają i tym, którym raczysz  
Wybrać cierpień stygmatu jednakie znamiona,  
Które też gorzkich piętnem na ich twarzach znaczysz —

Tyś kazał, by przebaczać najcięższe katusze,  
A oprawców miłować jako swoich braci,  
Więc choć lzy jeszcze płyną z głębi mojej duszy,  
W przebaczenia słodczy chcę serce zatracić.



# Św. Józef — dziedzic błogosławieństw Jakubowych

Rodzice darzący jedno z swych dzieci miłością wyjątkową, uprzywilejowaną, nieraz ciężko za to muszą pokutować w późniejszym życiu. Już Pisma Starego Testamentu ilustrują to w swych opowiadaniach. Znana jest miłość Rebeki do umiłowanego przez nią Jakuba jak i miłość Izaaka do starszego syna Ezawa. Izaak za tę jednostronną miłość został przez Jakuba oszukany, Rebeka zaś, która spowodowała całą oszukańczą aferę, odpokutowała jednostronną swą miłość wielką ofiarą, bo nie miała już nigdy oglądać syna swego Jakuba, który uciekać musiał przed zemstą Ezawa.

Taką miłością jednostronną darzył też Jakub syna swego Józefa. Czytamy w Piśmie św. (I Mojż. 37, 3), że Józef „był mu miłszy od wszystkich synów”, albowiem, jak dodaje autor biblijny, urodził mu się w „stareości”. Miłość taka wynosząca jednego ponad innych budziła zazdrość u starszych braci Józefa. Zazdrość ich z czasem zamieniła się w nienawiść, która wzrosła jeszcze, kiedy Józef opowiadał im o swych snach, w których dostrzegali oni chęć wyniesienia się jego ponad nich. Kiedy zatem ojciec ich, Jakub, wysłał pewnego razu Józefa na wywiad, bracia postanowili go zabić. Najstarszy jednak, Ruben, by Józefa ocalić, wskazał na studnię wyschniętą, gdzie go można było zatrzymać. A gdy przejeżdżali tamtędy obcy kupcy, bracia wyciągnęli Józefa z owej cysterny i sprzedali go. Ruben wtenczas nie był obecny. Juda, inny z braci, zaproponował tę sprzedaż, widząc w tym jedyny sposób ocalenia życia Józefa. Kiedyś później, znalazłszy się w ciężkiej opresji, przypomnieli sobie bracia, z jakim strachem błagał ich Józef o litość, a oni nie usłuchali go.

Lata miały. Józef przechodził ciężkie doświadczenia w więzieniu, aż spełniły się jego sny, które miał ongiś jako chłopiec. W czasie wielkiego nieurodzaju i głodu stał się on prawdziwym dobrodziejem i wybawicielem dla mieszkańców Egiptu jak i dla Jakuba, ojca swego, i dla rodzin braci swoich, którzy tak niegodziwie z nim kiedyś postąpili. Faraon nadał mu najwyższe odznaczenie.

Ale czekało go jeszcze inne odznaczenie od ojca własnego, któremu było dane zowu oglądać oblicze ukochanego syna swego, Józefa, którego przez długie lata oplakiwał jako ataconego. Uroczysto to była chwila, kiedy synowie zgromadzili się około Jakuba leżącego na łożu śmierci, aby odebrać od niego ostatnie błogosławieństwo ojcowskie. Co też dziać się mogło w duszy umierającego Patriarchy, gdy miał błogosławić Józefowi przez niego tak umiłowanemu oraz Judzie, któremu Jakub zawdzięczał ocalenie swego Józefa. Ruben, który pierwszy starał się być uratować Józefa z rak braci, nie wchodził już w rachubę, chociaż był najstarszym z nich; przez swoją niepomaganą namiętność stał się niegodnym najwyższego odznaczenia. Symeon i Lewi, najstarsi po Rubenie, mieli mord, popełniony na mieszkańcach miasta Sychem, na sumieniu i również nie mogli być uwzględnieni. Pozostał więc jako czwarty najstarszy Juda. Najwyższym odznaczeniem było przyznanie pierwszeństwa wśród braci i ich potomstwa, co znowu pociągło dalsze wyróżnienie za sobą, mianowicie, że z potomstwa odznaczonego wyjdzie miała postać Mesjasza czyli Zbawiciela. Jak chętnie byłby Jakub wyróżnił na godności swojego Józefa. Ale tu już wyzawa siła, Bóg sam, oddał sprawiedliwość starzemu Judzie, któremu Józef zawdzięczał swoje ocalenie; bo gdyby nie on, kto wie, czy Józef byłby został przy życiu, czy by go bracia nie byli zamordowali.

„Nie ustąpi berło od Judy ani laska panującego spomiedzy nóg jego, aż przyjdzie (berło), komu należy, a którego słuchają narody” (I Mojż. 49, 10).

Tak to przez usta Jakubowe Bóg przeznaczył Judę jako tego, któremu kłaniać się będą bracia jego i ich pokolenia i wszystkie narody. Pokolenie Judy obejmie przewodnictwo wśród innych pokoleń także i tych, które wyjdą z rodu Józefa. Wyraz „aż” w proroctwie powyższym nie znaczy, jakoby Judzie miało kiedyś być odebrane berło; takie ujęcie nie oznaczałoby żadnego odznaczenia Judy. Wyraz „aż” w hebrajskim języku jest raczej potwierdzeniem, że tylko z tego pokolenia wyjdzie Mesjasz. W ten sposób obietnica dana kiedyś Abrahamowi („w tobie błogosławione będą narody”) doznała tu uzupełnienia. Dalsze proroctwo Jakuba odnosi się już do czasów mesjańskich, wskazuje na nadzwyczajną urodzajność: w czasach mesjańskich będzie wina jak i mleka w nadmiarze. Jest to symboliczne określenie błogosławieństw i łask, które płyną wtenczas na ludzkość.

Cóż wobec tego pozostało Jakubowi dla swego ulubieńca Józefa? — Z historii o Ezawie i Jakubie wiadomo, jak Jakub za namową matki pozbawił Ezawa błogosławieństwa ojcowskiego, które przypadło pierworodnemu. Stary Izaak, ojciec ich, nie mógł już odebrać Jakubowi tego, czym go obdarzył był w swym błogosławieństwie. „A Ezaw rzekł do ojca swego: Izali tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcze mój? Błogosławie i mnie; jamci syn twój, ojcze mój. I podniósł Ezaw głos swój i płakał” (I Mojż. 27, 38). Może teraz Jakub umierający przypominał sobie, co uczynił był Ezawowi, bratu swemu, gdy teraz Judzie, a nie ukochanemu synowi swemu Józefowi musiał przyznać pierwszeństwo. — W błogosławieństwie swym, które Jakub udzielił Józefowi, porównuje on Józefa z młodym drzewkiem wyrosłym w ogrodzie nad źródłem, a więc z drzewkiem mającym wszelkie warunki dla swego rozrostu. Przypomina on tym obrazem owe czasy, kiedy Józef doznawał w domu ojcowskim wszelkiej opieki i budził najpiękniejsze nadzieje. Niestety bracia jego — porównani z „strzelcami” — sprawili mu gorycz i napastowali go. Dzięki jednak opiece Bożej został on ocalony. Tenże sam Bóg — tak życzy Jakub swemu synowi — będzie i nadal błogosławił jemu jak i jego potomkom. Z nieba ma zejść na jego ziemię deszcz i rosa, z głębin spod ziemi mają wytrysnąć źródła — obraz to szczególnego błogosławieństwa Bożego. Jakub mówi dalej o „wiecznych” górach i „pradawnych” pagórkach, bo stoją one od czasów jak ziemia istnienie i dlatego są symbolem trwałości. Ale błogosławieństwo, które spłynie na Józefa, przewyższy wszystko, chociażby było tak trwałe i bogate jak owe góry i pagórki. „Niech to przyjdzie na głowę Józefa i na wierzch głowy księcia braci jego” (I Mojż. 49, 22-25). Tak odznaczył ojciec ulubieńca swego, którym obdarzyła go była żona jego, umiłowana Rachel.

Serce jego na pewno byłoby mu więcej jeszcze przydzieliło, gdyby pierwszeństwo Judy nie było stanęło w drodze.

Czego jednak Jakub nie mógł spełnić, to złożył Bóg na „głowę Józefa” innego. Inny „Jakub” zrodził Józefa, męża Maryi, z której się narodził Jezus zwany Chrystusem” (Mat. 1, 16). Św. Józef, opiekun Pana Jezusa, był potomkiem Dawida, pochodzącego z Betlejem. Betlejem było położone w ziemi judzkiej, nazwanej tak od sławnego przodka „Ju-

dy”, syna Jakuba Patriarchy. Tak to połączono Bóg św. Józefa zaszczytnym pochodzeniem z potomstwa Judy poprzez ród Dawidowy (Łuk. 2, 4) i złączył go z Panną Maryją, poślubioną ma małżonką (Łuk. 2, 5), matką Zbawiciela. Ale spłynęły na św. Józefa również wszelkie te łaski, które przypaść miały w udziale Józefowi i jego potomstwu w myśl ojcowskiego błogosławieństwa Jakuba. Wyraz temu daje Kościół św. wlebcji na uroczystość św. Józefa, Opiekuna całego Kościoła (środa po 2-giej niedzieli po Wielkanocy):

„Błogosławieństwa Ojca twego wzmożone są przez błogosławieństwa ojców jego, aby przyszło to, co pożądanem jest wiecznych pagórków, niechaj spoczną na głowie Józefa i na ciemieniu wybrańca wśród braci swych.”

## Patron harcerstwa

Św. Jerzy, bohaterski żołnierz-męczennik, którego cześć rozszerzała się od najdawniejszych czasów zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, jest postacią historyczną. Najdawniejszy opis jego życia, napisany po grecku, pochodzi z VI wieku.

Badania historyczne ustaliły, że św. Jerzy urodził się ok. roku 270 w Kapadocji (wschodnia Azja Mniejsza). Mężnie wyznawał wiarę w Chrystusa i złożył ofiarę swego młodego życia za okrutnego Dioklecjana podczas prześladowania chrześcijan około r. 303. Relikwie jego są potwierdzone w najdawniejszych księgach klasztornych we Francji, w Niemczech i w Pradze, gdzie do dziś zachowały się relikwiarze.

Był patronem krzyżowców od czasów, kiedy Ryszard Lwie Serce wyruszył z wyprawą do Ziemi Świętej. Przez dalsze wieki czczono go jako patrona rycerstwa, strzelców i rusznikarzy, żołnierzy i gospodarzy. Do dziś odbywają się w dniu jego święta procesje konne w niektórych okolicach. Od XIII w. czci go Anglia jako patrona narodowego. Także harcerstwo obchodzi jego święto dnia 23 kwietnia jako dzień patronalny.

Legenda o walce ze smokiem przedstawia nam św. Jerzego jako nieustraszonego wojownika i zwycięzcę okrutnego smoka. Podanie głosi, że blisko Lazji, stolicy pogańskiego króla Selbiosa w Kapadocji, szerzył postrach i zagładę olbrzymi smok, który wiele znalazł ofiar wśród mieszkańców i wojska. Jednych udusił w śmiertelnym uścisku, drugich zagryzł, inni padali ofiarą jego jadowitego oddechu. Postanowiono rzucić mu codziennie jedno dziecko jako okup. Gdy los padł na jedyną córkę króla, wtedy młody żołnierz chrześcijański wyruszył do walki ze smokiem. Zabił go, a król i mieszkańcy nawrócili się i przyjęli wiarę chrześcijańską.

Legenda ta od XII w. zjawia się w literaturze i sztuce. Podobna legenda już w IX wieku była znana o św. Teodorze. Obie legendy są obrazem odwiernej walki Dobra i Zła. Motyw ten znalazł swój wyraz w wielu opowiadaniach o walce ze smokiem. Historycy wspominają, że Dioklecjana nazwano bythios drakon (po grecku), co znaczy smok z czeluści piekielnej. Może to było punktem wyjścia dla legendy o walce św. Jerzego ze smokiem. (Sb)

## IS KIERKI

W jakim bądź położeniu jesteś, krzyż oczekuje cię wszędzie.

Tomasz à Kempis



# Przyrost czy niedobór ludnościowy?

Zagadnienie populacyjne w Polsce wysuwa się obecnie na czoło wszystkich kwestii państwowych.

Pod koniec lutego br. ogłoszono w prasie znaczną nadwyżkę zarejestrowanych urodzeń nad zgonami, stwierdzoną jakoby przez Główny Urząd Statystyczny. Nadesłaliśmy jednak w tym komunikacie prasowym, podanym przez oficjalną PAP, dokładniejszych danych liczbowych. Tłumaczone tylko, że dużego przyrostu ludnościowego „określić nie można do czasu usprawienia samej rejestracji” w urzędach stanu cywilnego. W drugiej części tej oficjalnej notatki prasowej zdołano wprowadzić na podstawie dokładnych danych wykazać spadek śmiertelności w kraju, ale to nie dowodzi jeszcze, że liczba urodzeń w 1946 roku mocno się podniosła.

Jak zatem sytuacja na odcinku przyrostu ludności rzeczywiście się przedstawia?

Mamy do dyspozycji dane liczbowe, odnoszące się do ruchu ludnościowego na terenie diecezji katowickiej, który pokrywa się z terytorium przedwojennego Województwa Śląskiego. Katowicka Kuria Biskupa otrzymała bowiem kwestionariusze, odnoszące się do działalności duszpasterskiej w 1946 roku na terenie całej diecezji. Wpłynęło dotychczas 184 kwestionariusze, obejmujących taką samą ilość parafii. We wszystkich kwestionariuszach jest pytanie: „ile było chrztów św.? Ile pogrzebów?”

Odpowiedzi na te pytania dają dość dokładne pojęcie o sytuacji populacyjnej na Śląsku, powiedzmy katowickim, bo wypadki, by ludzie, mieszkający na tym terenie, nie przynosili dzieci swoich do chrztu świętego, lub nie zamawiali pogrzebu kościelnego, są

bardzo wyjątkowe. Element niekatolicki jest tutaj także nieliczny, bo np. w Katowicach było w lutym 1947 r. na 156.547 mieszkańców — 148.493 katolików.

Kiedy te kwestionariusze duszpasterskie krytycznie poddamy analizie, stwierdzamy, że mamy jeszcze więcej kolysek niż trumien. To jest pocieszające, ale absolutnie twierdzić nie można, że duży jest przyrost ludności, jak PAP to głosiła. Najlepszym dowodem tego są liczne miejscowości, które wykazują wyraźny niedobór ludnościowy.

Na ogół miasta śląskie wykazują jeszcze mały, czasem znikomy przyrost naturalny. W Wielkich Katowicach przybyło w 1946 r. zaledwie 212 osób. w Chorzowie 224. W Bielsku było wprowadzić w 1946 r. 269 chrztów więcej niż pogrzebów, ale w Pszczynie tylko 104, w Rybniku 56, w Tarnowskich Górach 46, w Żorach 27, w Woźdźslawiu 8 chrztów więcej niż pogrzebów.

Gorsza jest sytuacja w parafiach nie miejskich, ale położonych w wielkich ośrodkach przemysłowych Górnego Śląska. Są jeszcze takie parafie, które wykazują równowagę ludnościową, jak np. Dębieńsko, Pszów, Halemba, Czerwionka, Czuchów albo, które mają znikomy przyrost naturalny, jak np. Orzegów i obydwie parafie w Rudzie Śl. Rzadsze są parafie przemysłowe, które wykazują pokąźny przyrost ludnościowy, jak np. Biertułtowy.

Dość znaczny jest procent parafii przemysłowych, w których występuje niedobór ludnościowy, jak np. w Bielszowicach, Lipinach, Świętochłowicach (św. Piotr i Paweł), w Szarleju, w Brzezinach Śląskich, Piekarach, Brzeczkwowicach, Makoszowach, Kończycach, Orzeszu, Goduli, Chropaczowie, Pawłowie, Rydułtowach itd.

Najsmutniej sprawa wygląda, kiedy niedobór ludnościowy występuje w okolicach rolniczych, ba, nawet górskich lub podgórskich, jak np. w Kobiorze, Szerokiej, Zyglinie, Tarnowicach Starych, Syryni, Pszczynie, Kokoszycach, Czernicy, Krzyżkowicach, Warszawicach, Olzie, Puńcowie, Lipowcu. Są to czasem parafie mocno przez działania wojenne zniszczone, w których wielu mężczyzn zginęło albo jeszcze nie wróciło z tułaczki wojennej, ale niemniej sprawa jest bolesna, bo widmo wymierania narodu rzuca się w oczy, skoro depopulacja zakrada się już na wieś.

Sygnalizujemy te wypadki, nie w tym celu, by jakkolwiek parafię lub miejscowość napiętnować, ani też, by szerzyć pesymizm i mniemanie, że nic już nie da się zrobić, aby klęsce wymierania narodu zapobiec. Kościół ma tu ogromną rolę do spełnienia, bo kwestia wyludnienia kraju nie jest tylko zagadnieniem społecznym, wynikającym ze spustoszeń i zniszczeń, wyrządzonych przez okupanta i działania wojenne, ale w najgłębszej istocie swojej jest kwestią moralną i wiąże się jak najściślej z obniżeniem obyczajności w okresie wojennym i powojennym. Chcąc położyć kres wymieraniu ludności, trzeba koniecznie podnieść cały poziom życia moralnego, a co się z tym jak najściślej łączy, trzeba pogłębić życie religijne wśród najszerzych warstw naszego społeczeństwa.

Rozwiązanie kwestii mieszkaniowej i podniesienie stopy życiowej, płaca rodzinna i inne czynniki natury czysto materialnej odgrywają, rzecz jasna, niemniej wielką rolę w rozwiązaniu tego problemu arcyważnego dla całego społeczeństwa.

Ks. Dr H. Bednorz.

## Przegląd KATOLICKI

★ Wyjaśnienia w sprawie stanowiska Papieża wobec Polski. W dniu 1 kwietnia Prezydent RP przyjął na audiencji ministra pełnomocnego, Ksawerego Pruszyńskiego, który powróciwszy z Rzymu przedłożył Prezydentowi szereg miarodajnych informacji i wyjaśnień, dotyczących stanowiska zajętego przez Papieża Piusa XII podczas wojny i po niej w sprawach dotyczących Polski. Prezydent przyjął z żywym zainteresowaniem i zadowoleniem te wiadomości wyrażając nadzieję, że mogą one przyczynić się do rozwiązania wielu przykrych nieporozumień. Usunięcie ich uważa Prezydent za jak najbardziej pożądane.

★ Półtora tysiąca kapłanów katolickich było w Dachau przy końcu wojny. Z ogłoszonych w Bawarii danych statystycznych wynika, że w chwili zajęcia obozu koncentracyjnego w Dachau przez wojsko amerykańskie (w dniu 15. 3. 1945) w obozie tym znajdowało się 1.493 kapłanów katolickich z różnych krajów europejskich.

★ Dekret o poświęceniu sztandarów. „Osservatore Romano” ogłosił w języku łacińskim świeży dekret Kongregacji Św., z którego wynika, że władzom kościelnym nie wolno dokonywać poświęcenia sztandarów stronnictw politycznych.

★ Urzędnicy UNRRA u Papieża. Ojciec Święty przyjął w Poniedziałek Wielkanocny na specjalnej audiencji grupę wyższych

urzędników organizacji UNRRA, którzy wyjaśnili Mu sytuację mogącą się wytworzyć w wyniku likwidacji tej organizacji. Nawigując do tego Ojciec Św. stwierdził, że pewne narody będą nadal znajdowały się w krytycznym położeniu żywnościowym, o ile nie uzyskają koniecznej pomocy. Dlatego też zdaniem Papieża krajom tym winny przyjść z pomocą inne narody bardziej szczęśliwe i zamożniejsze.

★ Lepszą przyszłość należy budować na zasadach chrześcijańskich. Arcybiskup Berolina, kardynał Preising powrócił do Niemiec po 6-tygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych. W czasie swojego pobytu w Ameryce kardynał Preising wygłosił 30 kazań publicznych, był gościem trzech kardynałów, 11 biskupów i rozmawiał z licznymi kapłanami amerykańskimi. Przed opuszczeniem Nowego Yorku, kardynał Preising oświadczył: „Powracam do Europy pełen nowych nadziei. Niechaj przeszłość będzie dla nas wszystkich nauką, że przyszłość należy budować nie na zemście prowadzącej do nieszczęścia, ale na braterskiej miłości opartej na zasadach chrześcijańskich”.

★ W Niemczech ma powstać uniwersytet katolicki. Katolicka ludność północnej Westfalii i Nadrenii licząca z górą 12 milionów dusz domaga się założenia uniwersytetu katolickiego z możliwie wszystkimi fakultetami. W tym celu powołano ostatnio do życia katolickie stowarzyszenie uniwersyteckie,

które zająć się ma rozwijaniem propagandy w tym kierunku. Siedzibą stowarzyszenia jest Iserlohn.

★ Znaczek pocztowy z podobizną brata Alberta. Ukazał się nowy znaczek 2-złotowy jako drugi z kolei z 8 znaczków serii „Kultura Polska”. Rysunek przedstawia podobiznę Brata Alberta z Krakowa (Adama Chmielowskiego, artysty malarza) założyciela pierwszego w Polsce zakonu służby społecznej — Albertynów.

★ Układ laterański włączony do nowej konstytucji włoskiej. Włoskie zgromadzenie narodowe uchwaliło 350 głosami przeciw 40 włączyć do nowej konstytucji włoskiej układ laterański z 1929 r. regulujący stosunki pomiędzy Kościołem katolickim a państwem włoskim.

★ W Argentynie wprowadzono obowiązkową naukę religii. Z Buenos Aires donoszą, że argentyńska izba deputowanych uchwaliła 86 głosami przeciw 41 ustawę wprowadzającą obowiązkowe lekcje religii katolickiej we wszystkich szkołach i innych zakładach naukowych.

★ W diecezji warmińskiej wielki brak księży. Z powodu braku księży na Warmii i Mazurach nie wszystkie parafie zostały dotąd obsadzone. W diecezji warmińskiej może się natychmiast osiedlić około 50 księży. Jak wielkie jest tu przywiązanie do wiary, świadczy fakt, że w niektórych wypadkach wierni sami wyremontowali kościoły, uszkodzone w czasie wojny. Na terenie województwa olsztyńskiego zamieszkują repatrianci z różnych stron Polski oraz ludność autochtoniczna. Wpływ kościoła na zacieraanie różnic dzielnicowych jest widoczny. Z tych dwóch grup społecznych wytwarza się nowy typ Polaka, przy czym kościół odgrywa wielką rolę.



## JEDYNAK

Oczy starej kobiety wyczekująco patrzyły na lekarza. Serce drżało z lęku. Z trwogą czekała odpowiedzi.

— Nadziei nigdy nie należy tracić — wolno rzekł lekarz.

Powiedział to głosem mdłym, bez przekonania. Stara kobieta intuicją matki wyczuła, że z jej synem jest źle. Zresztą już to dawno wiedziała, już od szeregu długich dni patrzyła, jak na jej oczach matczynych gaśnie życie jedynego syna. Choćby nawet jej lekarz co innego powiedział, nie wierzyłaby.

Jak echo powtórzyła za lekarzem:

— Nadziei nigdy nie należy tracić.

— Tak, proszę panią, nadziei nigdy nie należy tracić — powtórzył jeszcze raz lekarz. — Syn młody, może przetrzyma.

— Doktorze, na miłość Boga ratuj moje jedyne dziecko!

Spojrzał na nią z litością.

— Zrobię wszystko, co w mojej będzie mocy, na pewno dołożę wszystkich starań, by żył. Pani jednak wie, że nie wszystko o lekarza zależy. Ja całą moją lekarską wadzę oddam na usługi syna pani.

— Doktorze, ratuj moje dziecko, ratuj moje dziecko! — prawie nieprzytomnie powtarzała matka.

— Powiedziałam pani. Nadzieja jest zawsze. Z mojej praktyki lekarskiej znam wypadki, że wyszli cało nawet ci, nad którymi ja, jako lekarz, postawiłem krzyżyk. Więc ufności, ufności! Wszak pani wie: Bóg czyni cuda.

— Więc mego syna tylko cud uratować może?

— Tego nie powiedziałem. Nie taję, że jest z nim bardzo źle. Nie powiedziałem, że beznadziejnie.

Sluchala blada jak ściana. Ręce jej drżały.

Lekarz odszedł. Została sama.

— Zostaje tylko jeden cud, tylko jeden cud, nie więcej — szeptała sama do siebie. — Jeden cud.

Syn oddychał ciężko. Był jak szkielet. Dozierała go gruźlica. Szklanymi oczyma patrzył na matkę. Był zupełnie przytomny i, jak matka, zdawał sobie należycie sprawę z sytuacji.

— To koniec — szepnął cicho, tak cicho, że ucho matki raczej wyczuło, niż dosłyszało słowa. — To koniec, a ja tak strasznie chcę żyć jeszcze. Za dni kilka ciało moje będzie na cmentarzu. I po wszystkim, i po moim życiu. Koniec, mój koniec — powtarzał raz za razem.

Obok konało serce matki.

— Zostaje jeden cud Boży dla nas — przeszło jej nie wiadomo po raz który przez głowę. Tylko cud, tylko cud.

Uczepiła się tej myśli wszystkimi siłami, przylgnęła do niej całą istotą. Tylko cud dla niej pozostał, więc pójdzie błagać cudu. Będzie jej biedne serce matki krzyczało do Boga głosem tak wielkim, że musi usłuchać jej głosu. Musi sprawić cud. Musi. Jej syn będzie żył. Bóg sprawi cud!

Ugięła kolana, same osunęły się na podłogę. Uleciała w niebo modłitwa rozpaczliwa, głośnie, natarczywa.

Zmiluj się, Boże wielki, nad moim dzieckiem, daj mu zdrowie, spraw, Panie, by żył, by nie zostawił mnie na stare moje lata, kiedy opadam ze sił kiedy wędnieją moje członki, kiedy przygasała oczy moje. Patrz, jaka jestem biedna i nieszczęśliwa, jaka najbardziej ze wszystkich ludzi na świecie, patrz i wysłuchaj, spraw cud, ulituj się nad

moją sierocą dolą. Mam go tylko jednego, Panie, jednego jak żrenicę oka, świat mój cały i wszystko moje. Ratuj go, Panie, a nie zabieraj nieszczęśliwej matce. Cóż mi z majątkiem, co mi z tego, że nagromadziłam go przez życie moje z mężem tak wiele, co mi z tego wszystkiego, gdy jedyne moje dziecko umiera. Za jego życie dałabym wszystko, co mam. Ratuj go. Boże wielki, dam wiele na msze, dam wiele ofiar na kościoły, na biednych, tylko niech żyje syn mój, niech nie gaśnie słońce życia mego! Proszę Cię o ten cud, żebrzę cudu. Spraw go, o Panie. ...Inne matki mają tak wiele dzieci i żyją wszystkie, ja tylko mam jedno. Zostaw mi je, Boże, nie zabieraj!

Wstała od modlitwy mocniejszą. Wierzyła w cud. Usiadłszy przy łóżu chorego z nadzieją snuła marzenia.

Po marzeniach znów przyszła twarda rzeczywistość. Minęło dni kilka. Syn zgasł. Odszedł tak cicho, że nie spostrzegła nawet.

Była nieprzytomna z bólu. Darła włosy na głowie. Patrzyła obłędnie, niczego nie widząc, nikogo nie poznając.

Otoczyło ją powszechne współczucie wielkimi dobrymi serc ludzkich.

Mijały dni. Rana krwawiła wciąż świeżym bólem. Żył zmarłym synem.

I poczęła bluźnić przeciw Najwyższemu. Nie ma sensu się modlić. Ona tak prosiła o zdrowie syna, ona tak zebrala o to biedne jedno życie i nic z tego. I tak zabrał go Bóg. Tym, które mają wiele dzieci, nie zabiera żadnego, tylko jej, która miała jedno.

Mijały dni. Bluźniła wciąż. Wciąż wylizowała matki wielodzietne, wymieniała po imieniu.

— Czemu nie umarło żadne z Brzózkowych, mają tego tyle, czemu żyją sześcioro Brzezińskich, czemu nie zmarło żadne Pajaka? Pełna chałupa tego! A zabrał Bóg tylko moje jedyne?

— A gdzie więcej waszych dzieci? — zapytała ją któregoś dnia jedna ze sąsiadek.

— Miałam tylko jedno.

— Tylko jedno? A czemu tylko jedno?

Zaczerwieniła się.

— Więc czemu tylko jedno? Nie mogło być ich więcej? Czemu ja mam pięcioro? Czemu Brzeziński może mieć sześcioro? Czemu Pajak mógł mieć całą chałupę? Gdzie więcej waszych dzieci? Nie mogliście mieć?

— Nie chciałam.

— Bo wygodniej, prawda? Bo z większą ilością więcej kłopotów, więcej trudu, więcej pracy, więcej wysiłku?

— Tak, to wszystko prawda. Nie chciało się, bo wygodniej, robiło się siak i owak, żeby tylko jedno. A potem, gdy przyszedł ciód, gdy tego jedynaka odwołał Bóg, rozpacz i narzekanie na Boga, że zabiera to jedyne. Trzeba było mieć więcej. Ja, gdyby mi umarło, uchowaj Boże, które, nie rozpaczalabym tyle, mam jeszcze drugie i trzecie, i czwarte.

Stara, biedna kobieta zwiesiła głowę. Pojęła. Tak, nikt jej nie winien, nikt, tylko sama. Jakże bronila się przed większą ilością dzieci, jak kpila z tych, które miały ich wiele. A dziś! Sama jedna jak palec, sama jedna na świecie. Z własnej winy. Dziś to pojmuję, ale za późno. Zostały jej lzy, zostało samotne życie. A tyle narzekała na tego Boga, choć sama była winna.

— Przebaczone, Boże, winy i daj siłę, bym nie upadła pod ciężarem krzyża i kary.

## Nauczyciel

Z wiarą, z zapalem wszedłeś w bramę życia. Duszy swej skarby rozdawałeś wkolo, promieniowałeś mądrością potęgą, tworzyłeś jasną, miłą szkołę. Chciałeś świat wskrzesić, ognie szczęścia palić, serca współbraci w jedno serce scalić.

O marzycielu

Lecz życie tobie strawy nie szczędząc trującej, lotki obcinało rwące.

Kłody na drodze i kolce cierniste porwały giezło prostej, szczerej wiary, a chleb piotłom zaprawny i łzami goryczą karmil.

Poszedłeś złamany, poprzez życie szare, pełnić swą służbę dla dobra ludzkości,

nauczycielu

Aż raz, gdyś padał pod życia razami, spotkałeś nagle na zakręcie drogi błysk zrozumienia w czystych młodych oczach. Dobrze ci znanych z jasnej, szkolnej sali. Mówiły one piękne, śmiałe słowa niemą wymową — tajemnicą ducha. Podnieś nareszcie udręczoną głowę: Żywe pomniki idą twoim śladem. Ciebie gniew ludzki, ni zawiść nie zmoże, twoim udziałem — jest żyć w potomności.

Maria Freytag, Włocławek

Rekolekcje dla świata  
artystycznego miasta Katowic

Ktoregoś dnia w tygodniu poprzedzającym Palmową Niedzielę Referat Duszpasterzski Kurii Diecezjalnej wystosował do artystów sceny katowickiej, artystów plastyków, muzyków, literatów i dziennikarzy zaproszenie do wzięcia udziału w rekolekcjach wielotygodniowych w kaplicy Sierocińca przy ul. Plebiscytowej. — Z radością powitaliśmy tę pożyteczną inicjatywę. A więc i o nas pamiętają nasi duszpasterze, pamiętają i wiedzą, że ludziom szukającym coraz to nowych form na wyrażenie Piękna trzeba ukazać Piękno inne. Piękno najdoskonalsze, zawarte w Słowie Bożym.

W zacisznej kaplicy sierocińca zebrała się nas spora gromadka. Przemawiał O. Anzelm, dominikanin, mówca znakomity, który zna dobrze artystów i wie, jak podejść do nich. Artysta bowiem to wielkie, o wrażliwej i przekornej nieraz duszy dziecko. Strofowaniem, jakimś nieopatrznie, choć może w dobrej intencji wypowiedzianym słowem, można w postępowaniu z nim osiągnąć skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Wiedział o tym dobrze nasz rekolektant. To też w naukach swoich nie nawracał, bowiem (przypatrzam jego słowa) „wszyscy jesteśmy katolikami“, nie ciskał gromów, lecz pouczał, a czynił to w sposób odbiegający od zwykłego szablonu kazań rekolekcyjnych.

Sluchaliśmy jego pięknych w swojej prostocie słów, jak najcudniejszej opowieści, której na imię Dobro i Pokój. Pokój i Dobro istnieją od wieków, ale nie każdy wie, że droga doń wiedzie przez Chrystusa, który sam jest Drogą, Prawdą i Żywotem.

Rekolekcje nasze zakończyła spowiedź św., której wysłuchano w Wielki Piątek. Wielką Sobotę w kościele Chrystusa Króla podczas uroczystej mszy św. przystąpiliśmy wspólnie do Stołu Paskiego.

Słowa serdecznej podziękującej należą się organizatorom tych pierwszych rekolekcji dla świata artystycznego. Z niecierpliwością oczekujemy zapowiedzianych rekolekcji mknących, które odbędą się w terminie późniejszym.



Jest fałszywa pobożność, ale czy może być fałszywe miłosierdzie?...

Owszem, jest też fałszywe miłosierdzie!...

Przy fałszywej pobożności człowiek jest sprawcą, przy fałszywym miłosierdziu — odbiorcą oszustwa... Czasy dzisiejsze są doskonałą pożywką dla pomysłowości i zachwalstwa wszelkich typów żebractwa. Większe, ruchliwe miasta są usiane żebrakami od 5 do 70 lat.

Są żebracy miejscowi (nieliczni) i wędrowni (najliczniejsi), jeżdżący od miasta do miasta na „gościnne wyzębry“.

Są żebracy, rzeczywiście kalecy i kalecy „robieni“ dla spotęgowania wrażenia wywołującego uczucie, a ściślej: współczucie dobrych serc — czynne miłosierdzie, wylatujące się w jałmużnię... Są żebracy — „artyści“, z papierosem w ustach wyduszający z akordeonów i zwykłych harmonij lub wydymchujący z organków ustnych przebrzoń, przebojowe melodie.

Wielu żebraków klepie bezmyślnie, mechanicznie, profanacyjnie modlitwy, lub wypiewkuje z widocznym fałszywym nabożeństwem i przeważnie fałszywie różne pieśni religijne, choć może już od dawna z Bogiem nie mają nic wspólnego. Inni jeszcze sprytniej i elastyczniej umieją podchodzić pod miłosierne serca ludzkie i z łatwością nastawiają się na ton upodobań miłosierdników — jak np. ów chłopiec niewidomy na katowickiej stacji autobusowej; zaczynał od pieśni nabożnych; ktoś — może ten, który eksploatuje jego ślepotę — podsunął mu widocznie pomysł lepszy, bardziej chwytający, bo oto pewnego dnia chłopiec zmienił repertuar i z równym przejęciem wypiewkuje płaskie, ordynarne pieśni dla rytmicznego pochodzenia.

„Nabożno“—pornograficzny spryciarz — macał po miłosierdziu ludzkim z ręcznie zastosowując środki gardlane, które dawały lepszy wynik, większy zysk pieniężny!

„A ten typ nie należy do rzadkości na rojnych i gwarnych przestrzeniach ulic miast naszych!“

Są żebracy — „handlowcy“ proponujący przechodniom papierosy, lizaki i inne drobne artykuły. Oczywiście, nikt nie bierze za jałmużnę np. lizaka; ale, mimo to, jał-

mużna robi złudzenie drobnej transakcji handlowej i ma miłszy dla oka „kształt honorowy“.

Są żebracy pozbawieni stopy, lub nogi po kolano; poza tym młodzi i zdolni do jakiegokolwiek pożytecznej pracy. Najwięcej jednak jest żebraków-dzieci! I handlarzy-dzieci!

Żebrzą nachalnie, natrętnie, zuchwale na dworcach kolejowych, na przystankach tramwajowych, w teatrach, kinach, w restauracjach i kawiarniach, na ulicach, boiskach i placach; stoją lub klęczą w tunelach i pod ścianami domów, bezmyślnie klepiąc pacierze (fałszywa pobożność jako środek oszukiwania serc i dobywania z nich fałszywego miłosierdzia).

To nie jest żebranie tylko na chleb, na utrzymanie... ojca lub matki!... Przed kinami gromadzą się dzieci żebrzące o złotówkę na... bilet do kina; przy miejscach sprzedaży lodów i ciastek godzinami wystaje dzieciarnia z tupetem domagająca się kupienia jej lub dania smakołyku.

Do pewnej cukierni w Katowicach wysyłała młoda matka dwoje dzieci (nie wiadomo — swoich czy pożyczonych) na żebrzy; sama stała na drugim chodniku i czekała na wynik — na skutek wzbudzenia u właściciela i gości cukierni — fałszywego miłosierdzia.

Sama żebrać nie idzie, bo się wstydzi; do pracy nie pójdzie, bo to się nie opłaca! Po co uczciwie pracować np. za 100 zł dziennie, kiedy przemysłowością, pomysłowością i rutyną żebractwem można ułoić przez dzień 3—4 razy tyle, i to bez wysiłku, który nazywa się pracą!

Warto by zbadać, gdzie i kim są rodzice i opiekunowie tych dzieci-żebraków, samotnie wyludżających jałmużnę i kradnących, co się da? Czy wiedzą, co robią ich dzieci; czy może sami wysyłają je na ulicę, na handel, po chleb żebraczy i wychowują biednemu społeczeństwu próżniaków, nachalów, nierobów, kombinatorów i nicponiów — przyszły balast moralny i materialny?

Kto interesuje się tym niepokojącym problemem psucia dzieci przez własnych rodziców i przez ulicę?

Prawda, że biedy i potrzeb wszelakich jest bardzo dużo! Prawda, że wśród żebrzących jest dużo ludzi biednych; ale co naj-

mniej drugie dużo jest próżniaków, wyrwigroszy, oszustów, kombinatorów! Bezpośrednie i pośrednie (rodziców za pomocą dzieci) żebractwo przy wielkich trudnościach znalezienia rąk chętnych do pracy powinno zwrócić uwagę czynników administracyjnych i porządkowych. Wspomaganie tego rodzaju zawodowych i z własnej chęci „biednych“ jest właśnie fałszywym miłosierdziem! Podobno Czechosłowacja zlikwidowała już u siebie włóczęgostwo i żebractwo. A u nas kiedy się to stanie?!

Udzielanie pomocy rzeczywiście ubogim jest szlachetnym obowiązkiem społeczeństwa i jednostek, nałożonym przez samego Zbawiciela („Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich...“) Wspierając „Caritas“, P. C. K., Stow. Pań św. Wincentego à Paulo, K. O. S. i inne organizacje charytatywne, — wiesz, że pomagasz prawdziwie biednym i praktykujesz w ten sposób prawdziwe, dobroczynne, nie fałszywe miłosierdzie chrześcijańskie, którego dziś tak bardzo potrzeba!

Samym stwierdzaniem i krytykowaniem bolączek społeczeństwa współczesnego, oczywiście, jeszcze się ich ani nie usunie, ani nie poprawi. Do tego trzeba zespołu odpowiednich czynów naprawczych! Jeden z nich już powstaje w naszym województwie. Pragniemy przyklasnąć mu na tym miejscu szczerze i gorąco! Woj. Kom. Op. Społ. w Katowicach, powziął szczęśliwy plan założenia przejściowego ośrodka opiekuńczego i schroniska dla zaniebdanej, żebrzącej, handlującej i włóczężej się młodzieży. W ośrodku tym mają znaleźć opiekę, zbawienie, pomoc, oparcie, doradę i nawet pokierowanie na dobrą drogę życia, nieletni wykołoficy, doprowadzeni przez władze porządkowe za różne wykroczenia i występki. W schronisku znajdą oni spokojną przystań, ostoję — do wyroku sądownego i później przez jakiś czas. Więcej dziś takich ośrodków ratowniczych i więcej środków, ofiarności na nie! Bo to jest prawdziwe, czynne miłosierdzie społeczno-chrześcijańskie! Żyje wśród nas — jak się okazuje — twórczy duch Jana Kantego, Don Bosco, brata Alberta i in. — wielkich mistrzów i czarodziei zbawienia, ofiarnego umiłowania dusz upadających i upadłych!... Niech żyje i owocuje!

## Papież o aktualnych zagadnieniach

Kierownik biura prasowego Associated Press, M. Guptill, zwrócił się do Ojca św. z kilku aktualnymi zagadnieniami, na które papież odpowiedział pisemnie. Przytaczamy parę tych wypowiedzi:

Na zapytanie, jak zapatruje się na zagadnienie trwałego i sprawiedliwego pokoju w świecie, odpowiedział Ojciec św., że stan taki nie zapanuje, dopóki będziemy na zagadnienie pokoju europejskiego patrzeć tylko ze stanowiska bezpieczeństwa indywidualnego poszczególnych państw i dopóki w sytuacjach niepewnych każde państwo będzie utrzymywać swą wojenną pozycję i stawiać swego sąsiada przed dokonaniem faktu. Dotychczas nie dało się zauważyć żadnego sztucznego i trwałego czynnika zmierzającego ku odbudowaniu międzynarodowego pokoju. Ufajmy, że ONZ będzie miało wkrótce dość siły,

by zaręczyć rzeczywiście bezpieczeństwo wszystkim.

Z kolei zapytał Guptill Ojca św. o plany na najbliższy okres Jego panowania, zmierzające do rozwoju Kościoła i szczęścia ludzkości.

Ojciec św. oświadczył, że Stolica św. pracuje dla celu, dla którego ustanowił ją Chrystus. Jest to cel nadprzyrodzony: przywieść wszystkich ludzi do Chrystusa i pośredniczyć w łasce zbawienia, którą wysłużył im On swą męką. Kościół, by móc spełnić to posłannictwo, żąda dla siebie swobodnej działalności we wszystkich ziemiach świata.

Usiłowania Papieża zdążają dziś głównie do zaistnienia swobody Stolicy św., biskupów, katolickich stowarzyszeń charytatywnych i katolików całego świata.

Guptill zauważył, że ostatnie nominacje kardynałów z 1946 r. uwidoczniły troskę Papieża, by Kościół stał się uniwersalny i zapytuje, jaki dalszy rozwój tych usiłowań przewiduje Ojciec św.

Kościół — odpowiada Pius XII — składa się z ludzi, a ludzie są zwykle dziećmi epoki, w której żyją. Kościół więc musi koniecznie interesować się żywo każdą epoką, w której żyją jego członkowie i wprowadzać w życie wszystko, co jest w jego mocy, by z nich uczynić ludzi czynnych, znających swą epokę i swe możliwości, chociaż zostających w zupełności oddanymi Bogu i Kościołowi. Jeśli zaś przeciwieństwa w poglądach Kościoła i nowoczesnego świata na pewnych odcinkach stale, coraz więcej się zaznaczają, to dlatego, że niektórzy przywódcy polityczni i niektóre silne ugrupowania chcą świadomie dać nowoczesnemu światu charakter i kierunek antychrześcijański, nawet bezbożniczy. Świat skosztował cierpkich owoców mocy, która odrzuciła wiarę w Boga i poszanowanie Jego przykazań. Jeśli poderwiemy wiarę w Boga, jaki będziemy mieć zakład obiektywnego prawa i jaką rękojmię wiernego dokonywania dowolnie zawartych umów? (Katolik).



## Pierwsze po wojnie poświęcenie dzwonów na Opolszczyźnie

W niedzielę, 23 marca br. Administrator Apostolski Opolszczyzny, ks. dr Kominek, dokonał uroczystego poświęcenia dzwonów kościelnych w Ozimku koło Opola. Mieszkańcy Ozimku postarali się o złom, a pracownicy huty Małapanew własnoręcznie wytopili stal, odlali dzwony, oczyścili je, dostroili i przekazali proboszczowi, ks. Zembrze. Dzwony te są pierwszymi na Śląsku Opolskim poświęconymi po wojnie. Wykonane są ze stali węglistej.

## Półroczna działalność Wojew. Rady Kultury w Katowicach

Ministerstwo Kultury i Sztuki postanowiło, aby zagadnienie upowszechnienia kultury było uregulowane społecznie. W tym celu wystąpiło z inicjatywą tworzenia Wojew. Rad Kultury. Jedną z pierwszych powołał do życia Wojewoda Śl. Dąbr. gen. Zawadzki. W skład jej wchodzi przedstawiciele urzędów państwowych, instytucji społecznych, partii politycznych, związków zawodowych i artystycznych działaczy kulturalni itp.

W ciągu swej półrocznej działalności Rada Kulturalna przeprowadziła szeroką akcję pomocy uczącej się młodzieży w formie stypendiów dla uczących się i subsydiów dla szkół i bibliotek, prowadziła akcję upowszechnienia kultury za pomocą odczytów organizowanych w ośrodkach mniejszych i subsydiowania uniwersytetów ludowych, Tow. Przyjaciół Nauk, Klubu Literackiego w Katowicach itp. Poparła finansowo twórcę ośrodków kulturalne, jak muzea miejscowe, Bibliotekę Śląską w Katowicach, teatry miejscowe, Związek Plastyków, Komisję Etnograficzną przy Instytucie Śląskim. Ufundowała na r. 1947 cztery nagrody po 100.000 zł za najlepsze prace w dziedzinie nauki i sztuki. Poparła subwencjami akcję wydawniczą: Tow. Przyjaciół Nauk w Katowicach, Tow. Teatrów Ludowych, Związek Śl. Kół Śpiewaczy, Związek Zaw. Literatów Polskich w Katowicach i przygotowała szereg wydawnictw własnych dla Opolszczyzny, mających na celu zaznajomienie tamtejszych mieszkańców z literaturą polską.

Wojew. Rada Kultury dysponuje funduszem, który powstaje ze stałych miesięcznych wpłat zjednoczeń przemysłowych, instytucji państw, i samorząd, przedsiębiorstw i dotacji społecznych.

Rekolekcje zamknięte dla sodalisk odbędą się od 26 do 30 kwietnia br. w domu rekolekcyjnym księży Jezuitów w Dziedzicach. Zgłoszenia przyjmują księża Jezuiti względnie Sekretariat Sodalicyjny.

III Zakon Karmelitański na Katowice ma zebranie w trzecią niedzielę każdego miesiąca, w kościele Najśw. Maryi Panny o godzinie 16.

## POTRZEBNI:

- 2 ekspedientki z branży papierniczej
- 1 stenotypistka
- 1 początkująca siła biurowa
- 1 robotnik ponad lat 18

Zgłoszenia do KSIĘGARNI ŚW. JACKA, Katowice, ul. 3-go Maja 18.

## PODZIĘKOWANIA:

Za listki otrzymane i wysłuchane prośby Najśw. Sercu Jezusowemu, Matce Boskiej Częstochowskiej, Matce Boskiej z Fatimy, św. Antoniego, św. Benedyktowi — składają: Rodzina M. B. z Koncepcji — N. N.

## OD REDAKCJI

Adam Marzec, Prompol: Dziękujemy, ale nie mamy zupełnie zapotrzebowania na te rzeczy.  
J. Brzoza: Nie wydrukujemy.

## Książki

Ks. dr Franciszek Madeja: „Przyoblec się w nowego człowieka”. — Czytanka majowa. Kraków, nakładem Wydawnictwa Mariackiego, Szpitalna 2.

Ks. Bp dr Tihomir Tóth: „Opieka duchowa nad młodzieżą”, tom II (tłumaczenia z oryginału węgierskiego). Kraków 1947, nakładem Wydawnictwa Mariackiego.

Maria Buyno-Arcetowa: „Kazła Duża”, powieść dla młodzieży, wydanie IV — ilustracje i barwna okładka J. Miśkiewicza. Wydawnictwo M. Arcy w Wrocławiu i F. Pieczatkowskiego w Krakowie. Stron 176, cena 290 zł.

„Wioski Sierocy jako żywe pomniki ku uczczeniu 200-lecia urodzin olca ludu polskiego, Tadeusza Kościuszki”. — Warszawa 1946 r. Wydawnictwo Gniazd Sierocych i Wioski Kościuszkowskich. Warszawa, Aleja Wojska Polskiego 20.

Polecenia godna dla każdego książka Charles'a „Modelna na każdą godzinę”. Zamówienia: Warszawa 12, skrz. pocztowa 40 Tow. Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Cena 400 zł plus koszt przesyłki.

O. Stanisław Wólcik: „Księga Psalmów oraz Pieśń Biblijną Bawlarza Rzymskiego”. Wrocław 1947 r. Wydawnictwo OO. Redemptorystów.

## Podziękowanie

Za okazaną mi życzliwość, kwiaty i liczne życzenia z okazji 25-lecia pracy nauczycielskiej składam wszystkim serdecznie „Bóg zapłać!”  
Wyderczanka Klara, naucz. w Czernicy.

Poszukuję służącą do wszystkiego od zaraz, do 30 osób. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia osobiste lub listowne: Katowice, Kościuszki 2, Kwiecarnia.

Potrzebna natychmiast uczciwa, zdrowa, wiek średni, samotna gospodyni na probostwo Ronotłowice, pow. Nysa, Śląsk Opolski.

Poszukuję Ślązaczki lat 18—35, która by poprowadziła gospodarstwo u nauczycielki. Jest ogród duży i krowa. Zgłoszenia: Maria Kwaśniewska, Brzeg Dolny, poczta Wólów, Szkoła.

## Ukazał się dawno oczekiwany

## M S Z A Ł

na niedzielę i święta (na przeszło 250 dni) w opracowaniu: KS. R. TOMANKA

## KATOWICE

KSIĘGARNIA ŚW. JACKA, ulica 3-go Maja 18.

Stron 572 Cena zł 600,—.

Komunikat dotyczący trzymiesięcznego kursu kroju i szycia.

Dyrekcja Szkoły ogłasza zapisy na III-ci trzymiesięczny kurs kroju i szycia dla kobiet, który rozpocznie się 21 kwietnia br. o godzinie 16 w budynku szkoły przy ulicy Krasieńskiego 8. Wpisy przyjmuje informację udziela w dni powszednie Sekretariat Szkoły, pokój 118, tel. 310-72.

Dodatkowe zestawienie ofiar z II Tygodnia Miłosierdzia przekazanych przez Oddziały „Caritas” do Diecezjalnego Związku „Caritas”

	Stan liczb. z 1945 r.	1945 r.	1946 r.	1947 r.
Hańdla	617	700,—	1.000,—	—
Katowice-Bogucice	8.300	3.240,—	4.500,—	—
Bielszowice	10.530	7.723,—	3.311,—	—
Pawłow	5.739	7.594,25	3.691,—	—
Sława Wielka, św. Wawrz.	11.647	1.900,—	3.757,—	—
Lubliniec, św. Mikolaj	7.110	4.000,—	3.171,—	—
Lubliniec, OO. Oblaci	2.708	4.570,—	2.523,—	—
Lubawa	5.518	5.000,—	591,—	—
Rybnik, św. Józef	6.642	—	496,—	—
Pszczewski dekanat	—	—	—	—
Goczałkowice-Zdrój	2.500	700,—	813,—	—
Koniarz	2.441	2.000,—	2.000,—	—
Luba	2.118	2.300,—	790,—	—
Miedźna	4.489	4.300,—	2.000,—	—
Pszczyna	15.744	15.600,—	13.000,—	—
Wisła Mała	897	1.100,—	—	—
Wisła Wielka	1.150	2.443,—	965,—	—
Wola	1.000	750,—	3.000,—	—
Pracek	1.722	4.000,—	1.903,—	—
Pszczewski dekanat	—	—	—	—
Bzie n. O.	2.300	2.000,—	—	—
Gazdów	2.300	300,—	—	—
Krzyżowice	3.300	315,—	—	—
Lubomia	3.300	7.050,—	—	—
Żytki	2.900	—	—	—
Niebochów	651	1.600,—	290,—	—
Pogrzebieni	1.452	1.600,—	—	—
Pstrągów	2.161	600,—	—	—
Pszczyna	6.875	6.000,—	—	—
Raszczyce	2.300	—	1.230,—	—

## Kropiciel ODPOWIADA

Parafianie michalkowscy proszą mnie, żebych w ich imieniu podziękował księzom, co wygłoszali u nich kazania i rekolekcje w W. Poście, a to ks. Jeżowi, ks. Jerominkowi, ks. Kosyrzykowi, ks. Skuteli, a ks. Hojce za to, że ich zaprosił z naukami. — No, dobrze, ale jak ja to tego przydam? Katać gdzieś tam tacy nieśmiali?

Klara A. z Polanicy: Co prawie, nie wiem dobrze, co Ci odpisać, bo sie o nic nie pytasz, ani nie przeżywasz, toż nie ma sie o co spierać. Pozdrów te Twoje koleżanki Ślązaczki, a sprawujcie sie tam dobrze, żebyście były podane tym kryształom, co je tam fabrykujecie w tej Waszej Polanicy.

Obleciświatowi Fabianowi na Helu dziękuję energicznie za życzenia na Alleluja. Wybrolbyh sie rod na ten Hel skosztować kasek wieloryba, ale piechty bych można nie zaszł, a bilety takie drogie, żebych potem musiał 6 tygodni pościć. Ale te flondry som pono takie płaskate, to mógłbyś mi kiero w liście posłać! A ta karta jest bardzo uciechno!

Rozalia S.: Za kartka wielkanocno „Bóg zapłać”!

K. S. ze Strzelina pisze: „Czy Kropiciel nie potrafi mówić czysto po polsku? Gdyby tak czysto mówił, to by jego artykuły miały zależeć, bo treść jest dobra, tylko nie można nic z tego zrozumieć, o co chodzi”.

A skąd Ty, Bracie, wiesz, że treść jest dobra?

Pilna Czytelniczka z Warty D. Śl.: Malarz z Ciebie pierszoklasowo. Ten obrozek postawileh se na komodzie i bardzo se myśla.

Teresa Sładkówna, Elfryda Mleczo, Elżbieta Włodarz, Palus Maria, Anna Górna, Królik Gertruda, Ptok Agnieszka, Kurzeja Magdalena: Za pozdrowienia z kursu Caritasowego w Ujeździe dziękują i tyż pozdrowiom.

Helena Gazdzina z Chorzowa: Bardzo mi tam maścisz w tym Twoim listku, ale Tyś mie można z kim inkszym pomienila? O żodnym konkursie przedwojennym w Warszawie nie wiem i w ogóle ech jest bardzo stary. A co to jest origrafia i drabina społeczno? Drabina momy w stodołę, ale czy ona jest społeczno — to bodej! Pozdrów Twojogo!

„T-e — Z-et nieznana, ale „Gościowi” bardzo oddana” — przysłała mi bardzo życiowe i wesole życzenia wielkanocne wierzem. Jedni mie kwolom, drudzy przyganiom, jak sie to do kupy pomiesz, to taki szalot może mi posłużyć.

M. Stola: Padosz, że już żodnego życliwego człowieka na świecie nie mosz? No, no! — bo jeszcze Ci kto awierzy! Tak kwadno zaś nie śmiesz na świat patrzeć — kżodo noc i kżode utropienie mo swój koniec. — Ireneusza Pogodnego pozdrawia, jak go kaj trefia. — A o te łacińskie słowa to sie już musisz jakiego księzowska spytać.

Wszystkich pozdrawio

Stach Kropiciel

Podajemy do wiadomości, że dnia 27. kwietnia hr. odbędzie się pierwsza Msza św. w intencji Stowarzyszenia św. Zyty, w kościele Najśw. Maryi Panny w Katowicach o godz. 10-tej.

Tego samego dnia o godz. 17 odbędzie się pierwsze walne zebranie w Domu św. Zyty przy ul. Mariackiej 22.

Prosimy wszystkie członkinie o szczerą wodną przybycie.

Patronat

## W niedzielę, 4-go maja mężczyźni pielgrzymują do Piekar



⊗ Niemcy i Włosi coraz śmielsi. Ody konferencja moskiewska 4-ch ministrów i ich zastępców burzliwie dyskutuje sprawy przyszłości Niemiec, w Niemczech podnoszą się burzliwe demonstracje głodowe, a w gruncie rzeczy skierowane przeciw uchwałom moskiewskim. W Zagłębiu Ruhry zastrajkowało przeszło 300 tys. górników i robotników ciężkiego przemysłu; w szeregu miast odbyły się wielkie demonstracje robotnicze. Także we Włoszech zastrajkowało 10 tys. robotników tekstylnych i metalurgicznych w prowincji Lucques, a planowany był nawet strajk generalny w całych Włoszech.

⊗ Płynię żywności dla Polski. Z portów amerykańskich wypłynęły okręty z różną żywnością dla Polski. Z portów europejskich wyruszyły do Polski uwięzione tam w łodach statki z żywnością i innymi artykułami dla Polski.

⊗ Skrócenie służby wojskowej w Anglii. Służba wojskowa w Anglii została skrócona z 18 do 12 miesięcy.

⊗ Z kotła palestyńskiego. Żydowska organizacja terrorystyczna w Palestynie Irgun Zwi Leumi ogłosiła przez swoją tajną radiostację, że żąda: przedłożenia sprawy palestyńskiej konferencji moskiewskiej, natychmiastowego wyciągnięcia wojsk brytyjskich z Palestyny, utworzenia tymczasowego rządu żydowskiego w Palestynie, imigracji wszystkich żydów do Palestyny, oraz przeprowadzenia demokratycznych wyborów. Władze brytyjskie wypalały sporo przywódców żydowskich organizacji terrorystycznych i bojowych w Palestynie, a około 20 ich pozostało na wolności. Wyznaczono nagrody pieniężne za ich wykrycie. Stan wyjątkowy w Palestynie zniesiono. Liga Arabska w Kairze zamierza zorganizować imigrację 100 tys. Arabów do Palestyny, aby uniemożliwić podobną imigrację Żydów.

⊗ Dyktator Hiszpanii, gen. Franco, ogłosił Hiszpanię monarchią. Szefem rządu w nowej Hiszpanii ma zostać sam gen. Franco. Wiadomości te podały radiostacje praska i hamburska, a potwierdziło je oficjalnie ogłoszenie w Madrycie. Proklamacja gen. Franco miała miejsce w parlamencie.

⊗ Kair bez wojsk brytyjskich. Wojska brytyjskie opuściły Kair, stolicę Egiptu.

⊗ Faszysti ukraińscy mordcami gen. Świerczewskiego. 28. 3. br. o godz. 10 padł od kul zbirów ukraińskich z U. P. A. II wice-minister Obrony Narodowej, gen. broni Karol Świerczewski, podczas podróży inspekcyjnej samochodem w towarzystwie gen. Wieckowskiego, dowódcy okr. krakowskiego. Na drodze górzystej kilka km od Ciany (rejon Rzeszowa), samochód wiozący gen. Świerczewskiego dostał się w silny ogień broni palnej z lasu. Wywiązała się półgodzinna walka; kilka kul trafiło śmiertelnie generała i dwóch wojskowych, a zabiło pułk. Girarda i trzech żołnierzy pułku, którego inspekcję przeprowadził właśnie gen. Świerczewski. Pogrzeb ofiary grających w Polsce hajdamaków odbył się manifestacyjnie w Warszawie w dniu 1. 4. br. na cmentarzu powązkowskim. W wojsku ogłoszono 3-dniową żałobę.

⊗ Reorganizacja ministerstw. Na wniosek Prezydium Rady Min. Rada Państwa

uchwaliła zmianę Min. Przemysłu na Min. Przem. i Handlu, Min. Żeglugi i Handlu Zagran. — na Min. Żeglugi, Min. Aprow. i Handlu — na Min. Apropowizacji. Mówi się o niedalekiej likwidacji Min. Informacji i Propagandy.

⊗ Kopiec z 1300 m. sześć kości i prochów ludzkich. Na obszarze Majdanka pod Lublinem będzie wzniesiony obok krematorium obozowego kopiec-mogila, który ukryje w sobie 1300 m. sześć kości i prochów ludzkich pozostałych po spalaniu zwłok męczenników katowni hitlerowskiej.

⊗ Na pomoc społeczną. Woj. Komitet Op. Społ. w Katowicach rozdzielił ostatnio 36.340.000 zł na różne cele opieki i pomocy społecznej. Na prowadzenie samych 196 kuchni ludowych przeznaczono 15 milionów złotych.

⊗ Sesja sejmowa. 15. IV. br. rozpoczęła się w Warszawie druga Sesja Sejmu Ustawodawczego.

⊗ Letni czas w Polsce. Letni środkowo-europejski czas będzie wprowadzony w Polsce o godz. 2-giej w nocy z 3 na 4 maja br. Wskazówki zegarów będą przesunięte o godzinę naprzód.

⊗ Co wojna zniszczyła w Polsce. Min. Odbudowy opracowało liczby szkód wojennych w Polsce biorąc za podstawę obliczeń stan uszkodzenia budynków powyżej 10%.

Nieruchomości mieszkalnych zniszczono lub uszkodzono w miastach 295.431 o łącznej kubaturze około 527 milionów metr. sześć. Wartość tych nieruchomości wynosi przeszło 9,5 miliardów złotych (na ziemiach dawnych 4,7 miliardy zł., na Ziemiach Odzyskanych 4,8 miliardy zł.). Zagród wiejskich zniszczono lub uszkodzono w kraju 467.000, wartości około 2,5 miliardów zł. Wartości te są obliczone w złotych przedwojennych.

⊗ Budżet państwa na rok 1947. Preliminarz budżetu państwa polskiego na rok 1947 przewidyuje po stronie dochodów 269.578.876.196 zł., po stronie zaś wydatków — 258.466.585.296 zł.

⊗ Zarząd Główny Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. zawiadamia, że na stanowisko kierownika Delegatury naszego Związku w Katowicach, został delegowany ociemniały inw. woj. kpt. Franciszek Biernacki. Delegatura mieści się przy ul. Kozieleckiej 12 m. 6, godz. urzędowania od 9—12 i od 15—18, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

⊗ Z działalności Izby Rzemieślniczej w Katowicach. W dniu 18. III. br. odbyło się zebranie Zarządu Izby. Z ważniejszych spraw załatwionych na zebraniu wymienić należy 1) uchwalenie dla jednej na naszym terenie rzemieślniczej instytucji kredytowej — mianowicie Banku Spółdzielczego w Katowicach — subwencji w wysokości 100.000 zł. 2) uchwalenie subwencji do wysokości 100.000 zł oraz pożyczki do wysokości 800.000 zł na wydatki związane z 25-leciem Izby, wydaniem Księgi Pamiątkowej, urządzeniem wystawy rzemieślniczej, 3) udzielenie zaliczki Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzania i Zbytu — Oddział w Katowicach do wysokości 1.200.000 zł na zakup skór dla rzemieślników branży skórzananej, 4) zamianowanie nowych komisji egzaminacyjnych mistrzowskich i czeladniczych.

## Sprawa beznadziejna?

W smutnym liście pisanym w imieniu sześciu pańienek (w wieku już nieco poważniejszym) żali się, jedna z nich, że panna poważniej myślicielka i nie zadowolona specjalnie w łatwych przyjemnościach tego świata, ma obecnie wyjście za mąż niechętnie utrudnione. A chciałaby niejedną z nich założyć rodzinę prawdziwie katolicką i solidną. Wychowanie i poglądy jej dają rękomię po temu. Usuwa się jednak od łatwych znajomości, od zbyt wesołego i beceremonialnego towarzystwa, bo orientując się dobrze w obecnych stosunkach, widzi, że ta bezmyślna łatwizna życiowa przynosi nieraz smutne bardzo rezultaty.

Z drugiej strony praca zawodowa (np. nauczycielska) zabiera bardzo dużo czasu i nie pozwala na szukanie jakichś ciekawszych i dobrych znajomości.

Cóż im poradzić? Niezaprzeczenie wiele w tym wszystkim jest prawdy. Prawdą jest również, że właśnie tym solidnym, uczciwym pannom trudniej dziś znaleźć męża.

Idealnym sposobem zbliżenia ludzi wartościowych i głębiej myślących mogłoby być np. jakieś zebrania dyskusyjne w godzinach wieczornych, po pracy. Nie koniecznie przecież muszą być one na bardzo wysokim poziomie, dostępne tylko dla „wybranych”. Dużą pomoc mogą tu dać miejscowi kapłani, inicjatywę może wziąć w ręce Caritas lub np. świetlice.

Cały sekret w tym, żeby chcieć zbliżyć się do innych, nawet, gdy się wydają „niegodni”. Nie trzeba się dumnie zamykać w swej odrębności. Nie myślimy, że to najlepszy sposób uniknięcia zła. „Tam brudno, więc nie dotykam, bo powalam ręce!” — oto sposób podejścia wielu. A spróbujmy inaczej. „Tam brudno, może uda mi się trochę to oczyścić...”

Zjawia się tu przesłiczny problem apostołstwa kobiety samotnej. Tak jak kobieta zamężna ma być apostołką dobrą w rodzinie, tak samotna — może wypłynąć na szersze wody. I może w tym pozornym krzywdzącym odosobnieniu, które was tak rozgorycza, jest ręka mądrej Opatrzności? Może to jeszcze szczytniejsze, bo o szerszym zasięgu, powołanie?

Powiecie: na to trzeba być nauczycielką, pielęgniarką, zakonnicą... Nieprawda! Urzędniczką biurową, czy subiektką w sklepie, czy robotnicą w fabryce też może być apostołką w swoim otoczeniu. Wcale nie trzeba na to ubierać się w powagę, akcentować swoje zgorzsenie czymś zachowaniem, pogardliwie odwracać się od takich rzeczy, które całe otoczenie bawią i cieszą, a nam się wydają głupie i nudne. Brać udział w życiu otoczenia, ale spróbować ostrożnie i delikatnie podsunąć coś lepszego, skierować uwagę na wyższe jakieś cele, swoją pogodą czy delikatną interwencją niszczyć małostkowe kłótnie, plotki, nieporozumienia.

Ale kobieta — powiecie — ma instynkt macierzyński, który się musi władować. Proszę bardzo!

Jesteś wolna, pomóż w pracy caritasowej, weź np. pod opiekę jedną dzielnicę swojej parafii. Będziesz mieć pod dostatkiem dzieci chorych, potrzebujących, będziesz mieć tysiączne sposoby wyladowania swego instynktu macierzyńskiego. Spróbujcie, ile to daje zadowolenia!

„Ale nam się też trochę szczęścia w życiu należy...” Czy jesteście tak bardzo pewne, że znalazłybyście je w małżeństwie?

Może właśnie chciał was Bóg ustrzedz od wielu zalamania i chwil ciężkich.

A nieraz przecie trafiają się mężatki, które zazdroszczą tym niezamężnym!